

# ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA: = przysyłać

3 miesięczna	Mk 200
6 miesięczna	Mk 600

Cena numeru 50 Mk.

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednosłupowy piętrowy:

Na pierwszej stronie	Mk 200
W tekście	" 150
Nadesłane	" 120
Ogłoszenia	" 100
Drobne ogłoszenia od 500 Mk pocm.	

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji „Ziemia Rzeszowska” ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

## Do rzeszowskiej PPS.

(Z okazji niedzielnego wiecu).

Dokąd dążycie?

Głosicie wolność słowa jako jedno ze swoich hasel naczelnych. My wyznajemy je także.

Bo aby społeczeństwo mogło osądzić i zawyrokować w chwilach, gdy się stronnictwa i partje drogą wyborów o wyrok do niego zwracają, które ze stronnictw uważa ono za najodpowiedniejsze do sterowania państwem, a które za najnieodpowiedniejsze: musi mieć możność wysłuchania wszystkich stronnictw, tak oskarżających inne, jak i oskarżanych i chcących się bronić. Bo wtedy tylko może być wyrok najbardziej zbliżonym do sprawiedliwości.

Atoli w praktyce z ową wolnością słowa ma się rzecz inaczej.

Z jednej strony na wiecach publicznych, zwoływanych przez stronnictwa narodowe, udziela się głosu sup-dnie na równi tak swoim przeciwnikom, jak i przeciwnikom, i to tak zdecydowanym, jak pp. Krwawicz i Dr. Kuś; ale z drugiej strony na wiecach publicznych, zwoływanych przez P. P. S., przedstawiciele stronnictw narodowych do głosu się nie dopuszczają jedynie dlatego, że są ende-kami (dowody: wiec P. P. S. i p. Kwapińskiego w kinie „Bajce” i wiec Zw. L. N. i pp. Rymara i Zamorskiego w Sokole).

Skutek jest ten, że słuchania mowców socjalistycznych ma społeczeństwo możność zawsze i wszędzie, mowców narodowych tylko wyjątkowo. A więc i wyrok społeczeństwa nie może być sprawiedliwym.

GORZEJ. Jeśli przywódcom socjalistycznym przyjdzie taka fantazja do głowy, to nie oglądają się na setki zgromadzonych, którzy po to przybyli, aby wysłuchać ludzi, obywatych z polityką i samym wyrobieniem na nią jakiś pewniejszy i jaśniejszy

szczy pogląd: wyciem, awantura, wrzaskami i śpiewem zgluszają mowców narodowych na ich własnym zgromadzeniu. Dowód: zgromadzenie z referatami pp. Rymara i Wieroska, zwołane przez Z. L. N., a rozbite przez p. Krwawicza, Nadzieję i ich bandę.

Zatem zasada wolności słowa wprowadza się u socjalistów do zamykania ust swoim przeciwnikom politycznym i ogluszania słuchaczy. My, gdyby nam chodziło o interes partyjny, moglibyśmy się z takiej taktyki P. P. S. tylko cieszyć. Bo naprawdę lepszej pomocy w jedaniu nam sympatji u społeczeństwa, wiedzącego, że kto tak głośno wrzeszczy, tego albo już barzo boli, albo zastużonych moonych batów się boi, znaleźć byśmy nigdzie nie mogli. Ale nam chodzi o zasadę. Bo wtedy wyrok społeczeństwa byłby dla nas korzystny i prawdziwy, ale nie oparty na sądzie ugruntowanym.

Najgorsze jednak jest to, że PPS., łamiąc zasadę wolności słowa w stosunku do swoich przeciwników z obozu narodowego, którym osobście nie co do czystości i nieskazitelności charakteru zarzucić nie mogą i nie próbują, i zgluszając takich mowców na ich własnych zebraniach rykiem i wyciem; na swoich bez słowa uwagi pozwalają przemawiać i zbierać oklaski ludziom, skompromitowanym przez więzienie i wyrzucenym z partji nie za działalność polityczną, lecz za postępowanie, śniągające hańbę na partję.

W ten sposób gąsiorzy, wypuszczone z kocyków, i Piotry, wyzwolone z oków, i inne szumowiny i wyrzutki społeczeństwa, lamentujące o sprawę proletariatu, a same nie wiadomo skąd i za co strojnie i wyelegantowane niczem najpierwsze burzące w Państwie, zyskują postuch u społeczeństwa i de-

prawują je nie tylko swymi mowami ale i własnymi osobami.

Obowiązki-m zaś każdej partji, a więc i P. P. S., winna być przede-wszystkiem troska, by do sejmu i rządu nie dopuszczać złodziei. I o tym obowiązku niech także i rzeszowska P. P. S. i p. Krwawicz pamiętają.

To prawda, że jeżeli P. P. S. będzie kryminalistow na swych zgromadzeniach tolerowała i frytowała, to ludzie uczciwi do głosu nawet zapisywać się nie będą, bo prawdowanie się ze złodziejami ani zaszczytu ani pożytku przynieść nie może. To nie są towarzysze dążący do siebie towarzystwa.

## Kandydatura p. Pluty.

P. Andrzej Pluta „chłop ze Szklar” kandyduje na pierwszym miejscu listy piastowców z okręgu wyborczego, obejmującego 5 ogromnych powiatów, mianowicie Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław i Nisko, liczących razem przeszło 500 tysięcy obywateli myślących i czujących i łaknących chleba i oświaty. Tylu tysięcy obywateli chce być opiekunem, nie licząc obowiązku rozumienia i czuwania nad potrzebami 30 milionowego państwa jako całości i nie licząc obowiązku tworzenia nowych ustaw i ulepszenia starych.

Mądrzej na to głowy potrzeba, bo jest co tworzyć i jest co ulepszać.

Stronnictwo, które pana Plutę na pierwszym stawia miejscu, uważa go widocznie wśród pół miliona obywateli za najmądrszego.

Ale zapewne i sam p. Andrzej ma się za takiego, skoro kandyduje.

W istocie, aby wśród piastowców za takiego zostać uznanym, nie potrzeba żadnych na to nauk ani żadnego egzaminu; wystarczy posiadać własne konie i furę, objeżdżać wieś za wsią i mówić wszelkie ohwalby o so-

bie. Żaden najuczciwszy nawet człowiek w tym względzie p. Andrzejowi nie dorówna, bo nie posiada ani fury ani koni. Dlatego posłem ma zostać p. Andrzej, a nie człowiek z głową choć bez fury i koni. U piastowców głowa zbyteczna: fura i konie wystarczą.

Tak jest. Taką moc oudowną posiadają one.

Przy ich pomocy można zostać posłem i pobierać setki tysięcy marek na miesiąc za to tylko, że p. poseł przedrzemie się smacznie podczas obrad sejmowych, (z którychby zresztą i uważając, niewiele ponad piąte przez dziesiąte zrozumiał), oraz za uchwalanie ustaw ludowych, które chłopom już bokiem wyłazić zaczynają, a Polskę gotowe na bęben sprowadzić.

Jeździ więc ów najmędrszy wśród połowy miliona p. Pluta, jeździ od wioseczki do wioseczki i takie w kółko — ludziom — plecie ploteczki:

— My chłopie, my, ciężko pracujący lud od pluga, stanowimy podstawę narodu; nam się należą rządy tego kraju.

— I chłop zdobył rządy tego kraju, i zdobył Sejm, gdzie ma większość i gdzie żaden rząd bez jego woli nie zrobić nie może.

— W Sejmie uchwaliliśmy cały szereg dobroczynnych ustaw dla ludu, a jeżeli one nie weszły w wykonanie, winni temu panowie i księża, którzy ludowi stoją na zdradzie i dlatego źle się dzieje. Ale nadchodzą nowe wybory, ciągnie dalej p. Pluta — Znowu grozi nam utrata mandatów.

— Dlatego chłopie, jeżeli nie chcesz marnie zginąć, lecz chcesz, aby im się na świecie dobrze powodziło, powinni się teraz zjednoczyć i jego, tj. p. Plutę, swoim wybrać posłem.

Tu esenja całego gadania, o to się jemu rozchodzi, poto tylko p. Pluta siebie i koniki swoje trudzi.

(Dok. nast.)

## Odwracanie się ludu od piastowców i lewicy.

Coraz bardziej uświadamia sobie Naród, że lewica nie jest zdolna do kierowania nawa państwową. Tyle niepowetowanych klęsk w zakresie życia społecznego, ekonomicznego i politycznego dla naszego państwa sprawiły nieuczciwość i chęć grabienia majątku kosztem ogółu, przy braku najmniejszego przygotowania do życia politycznego. Wobec takiego stanu rzeczy zrozumiałym jest cduch ludu polskiego, który, wiedziony instynktem samozachowawczym, coraz energiczniej odwraca się od lewicy i jej popleczników z pod znaku „Piasta”. Ten lud polski zaczyna rozumieć, że do rządzenia Państwem i stwarzania ustaw trzeba wybierać ludzi zdalnych,

wykształconych i uczciwych, a nie gesztafciarzy, jak to czynią piastowcy.

Wyrazem tego zdrowego instynktu było:

### 1. Liczne zebranie mieszczan w Mielcu

odbyte dnia 8 b. m.

Temu zebraniu najpoważniejszych mieszczan przewodniczył ogólnie lubiany p. mecenas Dr. Dziadyk.

W sprawach organizacyjnych i stanowiska mieszczan w czasie wyborów zabierali głos pp. notariusz Kosiński, Żelazko, Marcinek, Leyho, Mazur i Kawa. Niektórzy z mówców byli za tem, by mieszczanie poszli do wyborów samoistnie dla zemanifestowania odrębności. Temu zapatrywaniu przeciwstawili się pp. Kawa i Mazur, zwracając uwagę, na to, że należy się oprzeć o silniejszą stronę, a dla miasta taką jest prawica, a nie lewica, która uprawia politykę klasową, sprzeczną z interesami miast.

Po tem przemówieniu przewodniczący Dr. Dziadyk zaprosił Dr. Liwę z Rzeszowa do zabrania głosu. Wtedy Dr. Liwo w 1½ godz. ref racie wykażał planową politykę Z. L. N., jego załugi w uzyskaniu niepodległości, jakoteż w pracach nad odbudową i urządzeniem naszego państwa, przeprowadzając równocześnie rzeczową krytykę bezprogramowości lewicy. Wywody p. Liwy spotkały się z ogólnym uznaniem. Tylko p. Marcinek (ludowiec) czując się dotknięty przemówieniem, zareagował na nie w ten sposób, że sam jedyny wyszedł z sali.

### 2. Olbrzymi wiec Związku Ludowo Narodowego w Ropczycach.

Wiec ten odbył się dn. 10 bm. w sali Rady Powiatowej pod przewodnictwem p. Grodeckiego, a wzięli w nim udział w 1/3 mieszczanie, a w 2/3 włościanie z najdalszych krańców powiatu.

Referat wstępny wygłosił p. Dr. Liwo, podkreślając konieczność zorganizowania życia gospodarczego jako podstawy bytu Państwa. Wyjaśnił przytem szereg błędów, jakie popełniła przy organizowaniu tego życia lewica, począwszy od reformy rolnej, a skończywszy na nieuczciwości jednostek, które wykorzystały zarządzenia państwowe na osobiste korzyści. Referent wytknął szereg błędów lewicy w zakresie polityki zagranicznej, przedstawiając równocześnie program polityki zagranicznej Związku Lud. Nar. Drugi referent, prof. Sikora z Krakowa, przedstawił, jak praca jest czynnikiem twórczym nawet w małych gospodarstwach i jak tem konieczniejsza jest ona w tak potężnym organizmie, jak Państwo.

Trzeci z rzędu przemawiał p. prof. Sikora z Dębicy, który na tle stosunków lokalnych podał szereg oburzących czynów, które powstały w łonie przewodców „Piasta”.

W dyskusji zabierali głos mieszczanin p. Buresz, urzędnik starostwa Rożkiewicz, włościanin Birkowski z Niedźwiady, urzędnik sądowy Solecki i reemigrant z Ameryki Miś, włościanin z Zagorzyc. Wszyscy wytykali błędy polityki lewicowej i „Piasta”, ilustrując je stosunkami miejscowemi.

Następnie wystąpił p. Jedynak, desygnowany przez piastowców kandydat na posła w Ropczyckiem. Dowodzenia jego tak były mętne i nierzeczowe, że zebranie nie pozwoliło mu mówić. A kiedy ks. Kopernicki, proboszcz z Zawady, zwrócił się do Jedynaka z zapytaniem, jakie stanowisko zajmuje stronnictwo „Piasta”, a tem samem i on, w stosunku do religii katolickiej, p. Jedynak tak się powikłał w odpowiedzi, że uważał za stosowne nie kończyć swoich wyjaśnień. W trakcie dysputy, w której również zabrał głos ks. Rajca z Ocieki, okazało się, że katolik p. Jedynak nie wie, jak się nazywa obecny papież, co oczywiście wywołało wielkie oburzenie u zebranych. Dało to ks. Kopernickiemu sposobność do wysnucia smutnego wniosku o gorliwości katolickiej naszych piastowców i ich kandydata p. Jedynaka.

Wiec zakończono gorącym podziękowaniem i słowami uznania dla Dr. Liwy, wyrażając żyżenie, by w dalszym ciągu był czynnym na niwie społecznej i politycznej w powiecie, z którego pochodzi i w którym się wychował.

### Jednym węgiel, drugim papu, jeszcze innym: „giń żebraku!”

Sprawa poprawy bytu urzędników państwowych nie schodzi dzisiaj ze szpalt dziennikarskich, ale przede wszystkim nie schodzi z myśli tych rzesz urzędniczych, inteligentnych, które w poczuciu, że na ich barkach spoczywa istotnie cała skrzypiąca machina państwowa, doceniają po obywatelsku brzemie odpowiedzialności narodowej, a zeszedłszy za to do roli pogardzanych nędzarzy, oczekują jakiegoś cudu, aby przecież w tej powodzi rozwydrzonego egoizmu i bez troski o drugich rząd i sejm pomyślał o ich krytycznym położeniu.

Wszelkie poprawy ich bytu były iluzoryczne, spóźnione i niedostateczne. Cierpieć i zmagać się można, jak długo nie zniknie w tej walce ostatnia iskra nadziei i o ile własnym poświęceniem nie wtrąca się w nie szczęście własnej rodziny. Gdy jednak głód przyćmi, pękają wszelkie skrupuły; prawo życia silniejsze od najładniejszych ideałów. Czyż więc dziwić się, że pocztowcy podjęli strejk w obronie własnej egzystencji? Wymusili na rządzie zwrócenie nieco uwagi na rzeszę pracowników państwowych. Delegacje za delegacjami idą od najróżniejszych grup pracowni-

ków państwowych do ministrów, posłów i pana prezydenta Dra Nowaka. Wszyscy obiecuja, wszyscy współczują (to najłatwiej i najtaniej!), ba, nawet radzą już na poprawę bytu urzędników, w rezultacie głodni zostają głodnymi, a nim... słońce zejdzie, rosa ooczy wyje.

W tych czasach i w tych warunkach ekonomicznych żaden rząd ani sejm szczerze nie zajmie się sprawą urzędniczą, bo to znaczyłoby, że się tam w górze myśli poważnie o naprawie rządów, waluty, o urwaniu głowy prywacie i zaprzestaniu walki zajadłej stronnictw o miszkę z żarciem, o uzurpatorstwo jednych nad drugimi.

Będziemy skromniejsi i szczerzy, gdy powiemy urzędnikom prawdę w oczy: na dziś i może na długo jeszcze, wy i wasze dzieci, coście mieli odwagę sięgnąć po największy skarb, po wiedzę, coście oddali się i oddacie na wierną służbę ojezyźnie i państwu, zginąć musicie, bo dziś egoizm i głupota jedynie mogą święcić triumfy i iść o lepsze z paskarzami wszelkiego autoramentu.

Bo cóż dał wam np. rząd p. Nowaka, ożłowieka, który dość mądry i doświadczony, aby o waszej nędzy mógł coś więcej wiedzieć i powiedzieć, niż dotychczasowe rządy. Według projektów, o których się pisze już po gazetach, uprawia się między głodnymi coś w rodzaju licytacji przedwyborczej. Urzędnikom niższych stopni tj. XII—VIII projektuje się dać po 2 tony węgla, pożyczkę w wysokości dwumiesięcznej pensyj zwrotną i jednomiesięczną placę bezwzrotnie; urzędnikom od VIII stopnia w górę — jednomiesięczną placę.

Czyżby rząd pana Nowaka był na tyle naiwny, iżby mógł przypuścić, że ci urzędnicy wyżsi, tzn. mający za sobą przynajmniej 10 lat służby, mają mniej potrzeb i mniejsze żądanki od legki funkcyjnarzniejszych niższych? Czy nie wygląda to na upokorzenie jednych wobec drugich, na schlebienie jednym jakby tłumom, na szukanie zadowolonych wśród malkontentów, na wyrabianie opinii fałszywej, jakoby byli tacy urzędnicy, którzy przeciw tak wielkiej poprawie bytu nie wczekują? Przypominamy Panu, Panie Prezydencie, że nie tak dawno pan, jako członek grona profesorskiego na Uniwersytecie, musiał chyba przyłączyć się do publicznych wyrzekań na rząd, że nie dba o pracowników w najwyższej uczelni oświatowej, skoro profesorowie mogli z głodu poumierać przy swych śmiesznie niskich placach.

Nie tędy droga! To, co każdy rząd daje jałmużny urzędnikom, ich doli nie poprawi. Przytem te ochłapy warszawskiej łaski przychodzą zawsze późno i do pewnego stopnia uwłaszczają urzędnikowi.

Najpierw rząd musi uznać w urzędniku niezbędnego pracownika i wykonawcę woli rządu dla wszystkich

jednako łaskawego, a potem zapewnić mu słusznie możność skutecznej pracy w warunkach trudnych i bez troski o ohleb codzienny. Metodą złobywania sobie sera urzędnika, poprawiania bytu jednym z pominięciem drugich, czynienia wyjątków dla celów partyjnych żaden rząd państwu przysłużyć się nie może.

Będą się rodzić na stanowiskach odpowiedzialnych nowi karierowicze, polskie kacyki, a tych przy wywieranych wpływach partyjnych coraz więcej. Ludzie rozumni i uczciwi będą od urzędów uciekać, bo wraca system bodaj czy nie gorszy od okrzyzanego austriackiego systemu protekcyjnego. Złamięci się stau urzędnicy do tego stopnia, że o odkatenu zaszczonej zgnilizny i nędzy moralnej mowy już nie będzie nawet przy zastosowaniu magicznego systemu dodatków procentowych.

Najwyższy czas zawrócić z tej drogi!

## Korespondencje.

### Ropczyce.

W dniu 8/9 br. w Ropczycach w sali „Ochronkowej“ odbył się zgromadzenie przedwyborcze mieszczan, na którym p. Stanisław Kurzawa referował sprawę wyboru posła ze stronnictwa mieszczkańskiego. Po wyzerpującej dyskusji, w której zabierała głos prawie połowa obecnych mieszczczan, uchwalono jednogłośnie na wniosek p. Gródeckiego, że zebranie popiera kandydaturę p. Dra Józefa Liwy jako „mieszczanina“, wyszłego z ludu, domagając się poparcia kandydatury również i ze strony klubu mieszczkańskiego.

### Sędziszów.

W dniu 8/9 b. r. odbył się w Sędziszowie wiec, który urządzili obrońcy ludu (piastowcy) Sado, Babicz, Dyto i inni. Wiec został zbagatelizowany przez zebranych. Przeciwno piastowcom wystąpił expiastowiec i sąsiad posła Babicza — gospodarz Birkowski, który, potępiając nieoną robotę posłów piastowych, obstawał stanowczo za poparciem p. Dra Józefa Liwy ze Związku Ludowo-Narodowego.

Natomiast kandydata piastowców Jedynaka wyśmiano, wydrwiono i wygwizdano, gdy próbował występować na rynku przeciw księżom, przycozem żydzi naokoło mu przyklaskiwali.

## KRONIKA.

Małopolska wschodnia. Jak za dawnych czasów, tak i dziś Rzeszów patrzy na Małopolskę Wsch. jako na krainę polską, ale jakąś dalską, krasową. Zapomina, że dziś i on sam należy do województwa lwowskiego, że i on jest częścią Małopolski Wschodniej. I gdy w tych dniach ma być

w Sejmie poruszana ważna i dla Rzeszowa sprawa wyodrębnienia Małopolski Wsch., Rzeszów milczy. Zwracamy przeto tem większą uwagę na odpowiedni artykuł w „Ziemni Jurorsławskiej“, przyłączając się do uchwalonych rezolucyj.

Mianowania. Minister kolei żel. zamianował komisarza budow. inż. Miaszkowskiego Bolesława starszym komisarzem budownictwa, — star. komisarza bud. p. Lisenfelda Zygmunta zastępcą Naczelnika Sekcji.

Wybory. Pilnować swoich praw obywatelskich! Zwracamy uwagę, że listy wyborcze wyłożone zostały w lokalach komisji wyborczych do wglądu na czas od 15 do 28 września celem wniesienia reklamacyj z powodu pominięcia na liście uprawnionych do głosowania lub z powodu umieszczenia nieuprawnionych. Pilnowanie, kto ma być posłem czyli pełnomocnikiem polskiego narodu w Sejmie, jest najważniejszym obowiązkiem wobec Państwa i wobec samego siebie. — Zwracamy uwagę, że spisy wyborcze robił Magistrat na podstawie spisu ludności, gdzie umieszczano każdego mieszkańca, a więc także żydów uciekinierów z Rosji. O omyłki w tym wypadku nie trudno. — Nie można dopuścić, aby nasz Sejm wybierali także poddani Leiby Trockiego, którzy nie mają prawa głosowania w Polsce. Żądać ich skreślenia!

Głównaj Komisji wyborczej i wyborcom do wiadomości. Obecnie Komisje okręgow, na które podzielono Rzeszów dla wyborców, urzędują po kilka godzin. Wyborcy we własnym interesie mają prawo przyjść i przekonać się, czy są wciągnięci na listy, ewentualnie mają prawo wnieść reklamację. Termin jest ściśle określony i dość krótki. Tymczasem trudno dowiedzieć się, gdzie kto przynależy i gdzie jego Komisja urzęduje, bo widocznie komuś na tem zależało, aby skrupulatnie afisz z podziałem na okręgi zedrzed ożemprędeż z murów miasta. Nie znajdzie nigdzie ani jednego. Obywatelom zwracamy więc uwagę, aby się o swe Komisje dopytali i zbadali, czy się na liście wyborców znajdują.

My podajemy adresy Komisji obwodowych, spodziewając się, że Komisje same umieszczą na bramach lokali swego urzędowania wykazy ulic, które do danego obwodu należą. Wykaz szczegółowy podaliśmy w Nrze 35. — Komisja obwodu I urzęduje w szkole im. Duchyńskiej przy ul. Lwowskiej, obwodu II w „Gwieździe“ przy ul. Kolejowej, obwodu III w hotelu Bristol przy ul. Kolejowej, obwodu IV w szkole im. Konopnickiej przy ul. Grunwaldzkiej, obwodu V w szkole im. Miokiewicza przy ul. Bernardyńskiej, obwodu VI w ratuszu, obwodu VII w „Sokole“, obwodu VIII

w Starostwie, a obwodu IX w szkole im. Jadwigi przy ul. Langiewicza.

**Kandydatury plastowskie w naszym okręgu.** Z ostatniego „Piasta“ (Nr. 39) dowiadujemy się w formie doniesienia z Zarządu Okręgowego P. S. L. w Krakowie, że w Rzeszowie wybrano na kandydatów dotychczasowego posła Andrzeja Plutę i Dra Andrzeja Kusia, a w Przeworsku dotychczasowego posła Jana Pieniżka i p. Słomianego.

**Kandydatury piastowskie w okręgu jasielsko-tarnobrzeskim.** Z 39 nru „Piasta“ dowiadujemy się, że w Strzyżowie upodobano sobie na kandydatów pp. Szmigła i Lipskiego, w Ropczycach pp. Jedynaka i wójta Lubzińskiego, a w Jaśle pp. Madejczyka i Bosaka.

**Zawsze zorganizowani.** Jak się dowiadujemy, żydzi syjoniści zorganizowali komitet, który obchodzi wszystkie biura wyborcze i wnosi reklamacje, jeżeli który z ich obywateli jest opuszczony. Ponieważ jednak głoszących spisywali właściciele domów, a neutralni właściciele nie umieszkali podać i niemających prawa głosu (poddanych rosyjskich), których w Rzeszowie jest dużo, więc ciekawem będzie, czy też ów komitet zażąda wykreślenia ich z listy.

**Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej.** XXVII doroczny Walny Zjazd T. S. L. odbędzie się w Przemysłu w dniach 29 i 30 września br. Powstanie Państwa polskiego nie tylko nie zmniejszyło zakresu działalności T. S. L., ale wskazało mu nowe cele wyteżonej pracy, do której po ohwilowej stagnacji, wywołanej stosunkami powojennymi, wywołanej się ze zdrową energią zdala od wszelkich hasel partyjnych. Wychowanie obywatelskie szerokich mas, walka z analfabetyzmem, ochrona polskich mniejszości na wschodzie i południu przed zalewem obcych żywiołów, troska o szkolnictwo polskie poza granicami kraju — oto główne zagadnienia, którym poświęcone będą obrady Zjazdu.

**W imię prawdy!** Z Zarządu Głównego T. S. L. otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W Nr. 16 czasopismo „Młoda Polska“, wydawanem przez Małopolskie Towarzystwo rolnicze, ukazał się o śp. A. Asnyku artykuł, w którym autor, prof. gimn. Styrylski, wspominając o założeniu przez Asnyka Towarzystwa Szkoły Ludowej, rzucił **głosostwne** twierdzenie, że towarzystwo to służy „za narzędzie bezwzględnej polityki“ i że szlachetny cel jego został dziś zniszczony obłędem (?) polityki ludzi przewrotnych i nieprzebiegających w środkach. — Odpieramy imieniem Zarządu Gł. T. S. L. powyższe **głosostwne** zarzuty, jako niezgodne z prawdą. Powołujemy się przytem na 30 letnią oświatową pracę Towarzystwa,

w której dla dobra ludu brali i biorą udział ludzie wszelkich przekonań politycznych. Owocem tej pracy jest duchowe odrodzenie naszego ludu i uodpornienie go na Kresach. — Piętnujemy zatem powyższe oszczerstwa, umieszczone w piśmie, przeznaczonem dla młodzieży, jako czyn wysoce nieetyczny i w kulturalnych stosunkach niebywały.

W Krakowie, dnia 12 września 1922.

Za Zarząd Główny T. S. L.

Sekretarz:

Wiceprezes:

Dr. Piotr Hrabyk Wincenty Sikora

**Stosunki sanitarne w I gimnazjum** zdradzają zupełną beztroskę władz najwyższych o stan zdrowotny młodzieży. Zakład ten od dawna wcale nie pobielony nawet, po ścianach snuje się robactwo. Okna i drzwi nieszczelne, woda zacieka tu i ówdzie, klozety urągają wszelkim najskromniejszym wymaganiom, kanały pootwierane, piece liche, od szeregu lat nie przestawiane. A jak budynek wygląda od zewnątrz, każdy wie dobrze — brudny i odrapany. A na reperacje pieniędzy władze nie mają i nie prędko mieć będą! W tych warunkach nie pozostaje nic innego, jak chyba samej młodzieży i ich rodzicom pomyśleć o umożliwieniu nauki w jako tako znanych warunkach.

**Zabawę taneczną w Sokole** urządza dnia 7 października K. S. „Resovia“ z komitetem 17 p. p.

**O kiosk z gazetami.** Istniejący kiosk z gazetami przy ul. Sokoła, własność Związku niewiast katolickich, bardzo ładny, katolicki, ale postawiony tak na uboczu, że zbaczanie z drogi, aby właśnie tam nabyć gazetę, wymaga od nabywcy zbyt ciężkiego poświęcenia. Dlatego zbyt ciężkiego, bo przecież należałoby ten kiosk przeprowadzić bliżej ku wieży farnej. Najstosowniejsze miejsce byłoby dla niego na trawniku między plebanją a kamienicą p. Czernego. Publiczność miałaby wygodę, p. Wachs ulgę w zbieraniu zysków z rozsprzedaży gazet, a Związek nie byłby zmuszony do ewentualnego likwidowania nie rentującego się obecnie przedsiębiorstwa. Słyszmy, że zabiegi w tym kierunku Związek niewiast już czyni, oby tylko z jak najlepszym i najrychlejszym skutkiem.

**Rozbieranie starego mostu na Wiśtoku** przy ul. Lwowskiej postępuje pomalutka a stale. Może tego roku zostanie rozebrany, a w przyszłym roku rozpoczną się prace wstępne do nowego mostu.

**Żołnierze żołnierzom.** Otwarta świeżo w kamienicy Dra Dańca przy ulicy Jagiellońskiej trafika Białego Krzyża, zaopatrzona jest dostatnio w wszelkie gatunki i sorty wyrobów tytoniowych. Cały dochód przeznaczony na opiekę nad żołnierzem. Żołnierze winni więc o niej nie zapominać.

**Wesoło i dosadnie.** W zeszłym tygodniu odbyło się huczne wesele u jednego z gospodarzy w Staroniwie. Jak zwykle w zabawie wzięli udział i nieproszeni goście. Zjawił się także słynny bandyta staromiejski Samborski, członek jeszcze słynniejszego rodu, wraz ze swoją kompanją i zaczęli się tak wesoło bawić, że Samborski, zбитy widłami, na miejscu wyzionął ducha, drugi zaś z oziębłej szajki dogorywa.

**Także kupiec.** Przy ul. Grunwaldzkiej w kamienicy Goldmana otwartą jakiś żydek trafikę. Sprzedaje się tam wszystko, od gazet poczynawszy, ale nie uważa nawet za stosowne wywiesić szyldu, chociaż sklep otwartý od przeszło 2 miesięcy. Ten właściciel trafiki wyróżnia się od innych kupców niegrzecznością względem swych odbiorców, zmuszonych iść do niego po tyt. n, którego, nawiasem mówiąc, nigdy niema, a który — zdaje się — jest pretekstem do trzymania sklepu, służącego — zdaje się — na celkiem inny cel.

**Podwyżka taryf pocztowych.** — Z dniem 1 września 1922 podwyższoną została taryfa pocztowa obrotu wewnętrznego w następujący sposób: za listy do 20 gr. 50 Mk, ponad 20 gr. 100 Mk, kartki pocztowe 30 Mk, kartki widokowe o najwyższej 5 słowach podzdrowienia 20 Mk, druki do 50 gr. 10 Mk, do 100 gr. 20 Mk, do 250 gr. 50 Mk, do 500 gr. 75 Mk, do 1000 gr. 100 Mk, próbki towarowe do 250 gr. 50 Mk, do 500 gr. 75 Mk, do 1000 gr. 100 Mk, paczki do wagi 1 kg. 100 Mk, do 5 kg. 400 Mk, do 10 kg. 800 Mk, do 15 kg. 1200 Mk, do 20 kg. 1600 Mk.

Przy listach i paczkach wartościowych pobiera się od każdych 10.000 Mk, podanej wartości 50 Mk, ponadto zaś przy paczkach ponad 20.000 Mk dodatkową należytość manipulacyjną 100 Mk, polecenie 50 Mk, receptis zwrotny i potwierdzenie wypłaty przy nadaniu 50 Mk, po nadaniu 100 Mk, za doręczenie pospieszne 200 Mk, za przesyłki poste restante 25 Mk, należytość reklamacyjna 50 Mk.

**Miljonówka.** Przy ostatnim ciągnięciu wygrana padła na Nr. 1,580.126.

## Uwagi polityczne.

**Szmigiel nas opuszcza.** Dziw nad dziwy. Jedna Babica chce uszczęśliwić 3 okręgi: nasz — p. A. Kusiem, a Strzyżów i... Kołomyję p. A. Szmiglem. Tak oto p. Szmigiel chce nas osierocić. Mamy jednak nadzieję, że do jakiegoś czasu godnie zastąpi go jego krajan, p. Kuś; a gdy Strzyżów p. Szmigła wystrzyże, a Kołomyja dokoła wymyje, to na następne wybory p. Antoni, już wymyty, zapewne zataśkni do swoich pieleszy, bliższych Wilnera, niż Kołomyja.

Na złość panom nie będziemy we wsi budować szkoły. Na nalegania panów urzędników z miasta postanowiła gmina L. powiatu rzeszowskiego wybudować szkołę, a że to gmina nie bogata, udała się do piosła Szmigla-Szeli z prośbą o wystaranie się o subwencję rządową na budowę, którą on solennie wyrobił przyrzekł. — Przyrzekł i po śmigłowemu dotrzymał. Gmina nie dostała subwencji ani gotówką ani w materiale, bo lasy już rozdrapali piastowcy postawie do spółki z żydami. — Udała się więc gmina do „panów z miasta“ o pomoc i poradę, a gdy i tu dla braku jakichkolwiek środków nic nie wskórali, odeszli, grożąc: „kiedy tak, to na złość panom nie postawimy w gminie szkoły“. — Widocznie ci ludzie świadomi są, że panów z miasta bardziej niż chłopów martwi to, że gmina nie będzie miała szkoły. — I tak jest istotnie.

## SPORT.

Wyciągi konne 20 pułku ułanów odbędą się na placu ćwiczeń na Przybyszówce w niedzielę dnia 1 października br.

„Resovia II“ — „Drużyna kolejowa“ 6:0.

„Resovia“ komb. — Bar Kochba komb. (Rzeszów) 4:1 (1:0). „Resovia“ z 4 graczami pierwszej drużyny, były słabe. „Bar Kochba I“ w komplecie z wyjątkiem jednego gracza rezerwowego, wzmocniona 2 graczami z „Samsonu“ (Tarnów) i 1 graczem z „Hagiboru“ (Przemyśl), który też był najlepszym na boisku. W pierwszych 20 minutach lekka przewaga Bar-Kochby, potem gra toczy się na środku boiska i przed samą pauzą uzyskuje „Resovia“ pierwszego gola przez Heubluma (głową). W drugiej połowie gra otwarta z przewagą „Resovii“. Nawet ten stosunek goli nie przedstawia stosunku sił, gdyż mógł być wyższy na korzyść „Resovii“.

## KSIĄŻKI.

Najnowszy zbiór pieśni narodowych oraz pieśni skautów, wyd. II powiększone, nakładem księgarni J. Meinharta w Jarosławiu. — Pieśni 72 bez nut. Zbiorek godny szczerego polecenia.

Prof. St. Komeza. Zarys współczesnej literatury polskiej (po r. 1863). Jarosław 1922. Nakład — j. w.

Prof. Michał Gonet. Mała geografja Polski. Jarosław. Nakład — j. w.

„Szerzyć znajomość własnego kraju w formie dostępnej dla każdego“ to — w myśl zamierzeń autora — cel tej skromnej szata zewnętrzna i rozmiarami, a bogatej treścią książeczki. Autor wywiązał się z zadania. Mała geografja i zaciekawia czy-

telnika i wiele go może nauczyć. Książeczka to na czasie. Tyle przynajmniej wiadomości o Polsce, ile ich zawiera cytowane dziełko, powinien przyswoić sobie każdy uświadomiony Polak-obywatel. Może również służyć jako repetytorjum dla uczniów.

Drobne usterki (np. puszczy Niepołomickiej każe nam autor szukać na str. 24 na zachód, na str. 51 na wschód od Krakowa, i tp.) znikną zapewne w nowem uzupełnionem wydaniu tej potrzebnej książeczki.

## Z teki reportera.

— Na kogóż, Kasiu, będziesz głosowała, — zapytałem raz mojej kucharki.

— Albo ja wiem, proszę Pana? — radabym na księdza, ale on nie kandyduje. Jedna koleżanka, ta, co służy u żyda, radzi mi socjalistę, bo ten obiecuje się nami opiekować, mówi głośno, a przy tem wymachuje rękami i nogami. Ale on był, jak mówią, szpiegiem, a ja brzydzę się takimi ludźmi.

— A może na p. Kusia?

— Nie. Był raz u nas we wsi na wiecu, ale mówił nie do rzeczy. Obiecywał nam grunta dworskie zadarmo z tej niby racji, że panowie na gruncie nie pracują. Chociaż ja jestem wiejska dziewczyna, a on ponoś profesor, na polityce znam się widać lepiej od niego. Bo ja cudzego za darmo nie chcę, bo kupne pewniejsze, zresztą ja mam także kawałek pola po matce, na którym sama nie robię, inoć zdała siostrze, to on może i moje chciałby komu darować. Niech daruje swoje, a od mojego mu zasię, jeżeli mu gęba miła.

— Więc na kogóż będziesz głosowała?

— Jużbym wolała na prawdziwego pana, bo ten ma przynajmniej jakiś honor i nie będzie ruszał cudzego.

## Odpowiedzi Redakcji.

Komitet w Jarosławiu. Z braku miejsca część materiału musieliśmy przeznaczyć do następnego numeru.

## Odpowiedzi Administracji.

WP. Andrzej Dudek w Ameryce. — Listu z 29 maja b. r. nie otrzymaliśmy wcale. Wysyłkę gazety zaczynamy, ale prosimy o uiszczenie prenumeraty.

## OGŁOSZENIA.

Na sezon jesienny i zimowy

poleca

Magazyn galanteryjny  
Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę wełnianą damską i męską — Zakłady — Sweatery oraz haiki wełniane — Rękawiczki trykotowe i wełniane męskie, damskie i dziecięce oraz skór-owe.

Ponczochoy — skarpetki — kamazsz — Chustki do nosa — Szelki — Parasole — Koszule — Kołnierze, — Mankiety — Torezki damskie i portfele.

## Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Woda kołn. — Pasty do zębów — Pudry — Kremy i t. p. Klamry — Szpilki i grzebienie do włosów i do czesania. 354

## Zabawki — Lalki

Towary galanteryjne na upominki w wielkim wyborze.

Naukę gry na cytrze udziela Zbrożkówna Marja, w Rzeszowie ul. Skarbowska .. 1182 w parterze. 2—3 351

Pokoju umeblowanego z osobnym wejściem poszukuje urzędniczka zarz. Zgłoszenia pod urzędniczką do Administracji „Ziemi Rzeszowskiej“ w biurze drukarni J. A. Pelara. 363

## --- Towar solidny ---

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej, kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

## Na sezon letni:

rękawiczki, ponczochoy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie, bawełny i jedwabie.

wie się wśród tego ludu na wiecu we wsi Rudec i zabiegać o głosy przy wyborach.

Nie godzi się jednak rozpaczać! Istnieje przecież przysłowie: „Mądry Polak po szkodzi!“ Niedaleką jest już chwila, w której Polak sieniawski będzie miał sposobność tę mądrość okazać.

## OGŁOSZENIA.

### Szkoło wodne do konserwowania jaj

1—2 nadeszło do handlu 363

J. Schaitter i Spółka

**Zgubiono** wojskową kartę zwolnienia na nazwisko: Stanisław Dziedzic, ur. w r. 1898 w Trzcielanie pow. Rzeszów zamieszkały w Słotwinie pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się 359

**Skradziono** wojskową kartę zwolnienia na nazwisko Michał Kamradzki, z 2 pułku szwoleżerów Rokitańskich 4 szwadron, ur. w r. 1899 w Bniewle pow. Przemyśl zamieszkały w Słocinie pow. Rzeszów. 366

**Zgubiono** wojskową kartę odroczenia na nazwisko Maks Steinwasser, ur. w r. 1893 w Lublinie, zamieszkały w Rzeszowie. Dokument ten unieważnia się. 364

**Skradziono** kartę zwolnienia Chaska Denn, recte Kleiner z Rzeszowa. Kartę unieważnia się. 367

**Zgubiono** wojskowy dokument zwolnienia na nazwisko Piotr Cwik, ur. 1890 w Jasionce, pow. Rzeszów, i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się 360

**Zgubiono** wojskowy dokument zwolnienia z P. K. U. na nazwisko Antoni Ginter, ur. w r. 1901 w Zaczerniu, pow. Rzeszów, zamieszkały w Głogowie. Dokument ten unieważnia się. 361

**Zgubiono** wojskową kartę zwolnienia na nazwisko Czernik Piotr, ur. w r. 1899 w Tyczynie powiat Rzeszów, zamieszkały w Rzeszowie. Dokument ten unieważnia się. 365

**KTO SPROBOWAŁ** ≡  
≡ **TEN PRZEKONAŁ SIĘ**  
**ZE NAJLEPSZA**  
**PASTA DO OBUWIA**  
**JEST „MARY”**  
ZADAĆ WSZĘDZIE



Przedstawiciel dla Małopolski  
Jakob Verständig, Dom handlowy  
Rzeszów, ulica Zamkowa l. 6. 148

332

## Uwadze Pań i Panów!

Dlaczego przepłacacie, kupując nie w fabryce???

Przy naszym fabrycznym składzie różnych towarów, zefirów i płócien posiadamy własną pracownię bielizny wszelkiego rodzaju. Wyróżnia się bielizna nasza efektywnym wykończeniem i szyta jest z najlepszych materiałów. — Modele wiedeńskie Chcąc dać możność każdemu mieć tania, dobrą i efektowną bieliznę, postanowiliśmy sprzedawać takową, nie tylko sklepom, lecz i prywatnym osobom, (nie mniej 3 koszule), wysyłając także do innych miejscowości, gdzie tylko znajduje się pocztowy Urząd, po cenach fabrycznych, co stanowi różnicę 30% w stosunku do cen sprzedażnych innych sklepów.

- 1) Koszule męskie,ienne z mankietami z dobrego zefiru, kolorowe i białe w najmodniejsze desenie i paseczki z kołnierzykami po Mk 5.200 za sztukę. Takież koszule z oryginalnego francuzkiego zefiru z kołnierzykami po Mk 6.000
- 2) Koszule nocne męskie modne d'koltowane i innych fasonów z dobrego madepolamu po Mk 4.200 i 4.800 za sztukę.
- 3) Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki we wszystkich rozmiarach po Mk 3.500, gatunek wyższy po Mk 3.800.
- 4) Koszule męskie kolorowe cienkie trykotowe na każdą porę roku systemu „Jaeger“ po Mk 3.000. Takież kalesony po Mk 3.500.
- 5) Koszule damskieienne i nocne zagraniczne z koronkami i wstawkami po Mk 3.500.
- 6) Reformy damskie białe, czarne i kolorowe po Mk 1.500 za sztukę.
- 7) Chusteczki białe do nosa z szwajcarskiej wby: męskie po Mk 5.500 i 6.000 — damskie białe i kolorowe po Mk 5.500 za tuzin.
- 8) Skarpetki męskie wysokiego gatunku nadzwyczaj trwałe czarne i kolorowe po Mk 6.000 — 8.000 i 12.000 za tuzin.
- 9) Pończoshy damskie we wszystkich kolorach po Mk 9.000 — 12.000 za tuzin.
- 10) Prześcieradła gotowe 2 metry długości naturalnej szerokości w dobrym gatunku po Mk 4.200 — 4.500 i najw. 5.000.
- 11) Obrusy białe wysokiego gatunku na 6 osób po Mk 4.950. — kolorowe w desenie po Mk 6.500 i 8.000.
- 12) Ręczniki białe, wyrób wafelowy i gładki, bardzo trwałe w praniu po Mk 850 — 900 — 1.200 za sztukę.
- 13) Kołnierzyki pikowe męskie zagraniczne ostatnich fasonów po Mk 450 za sztukę.
- 14) Ubrania dzieciinne trykotowe, kompletne spodni i bluzki) we wszystkich kolorach po Mk 2.500. (Przy zamówieniu należy podać wiek dziecka).

Przy zamówieniach na koszule męskie prosimy o podanie numeru kołnierzyka. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się Mk 600 niezależnie od sumy zamówionej. Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku). Zamówienia prosimy adresować:

Do działu  
bieliznianego

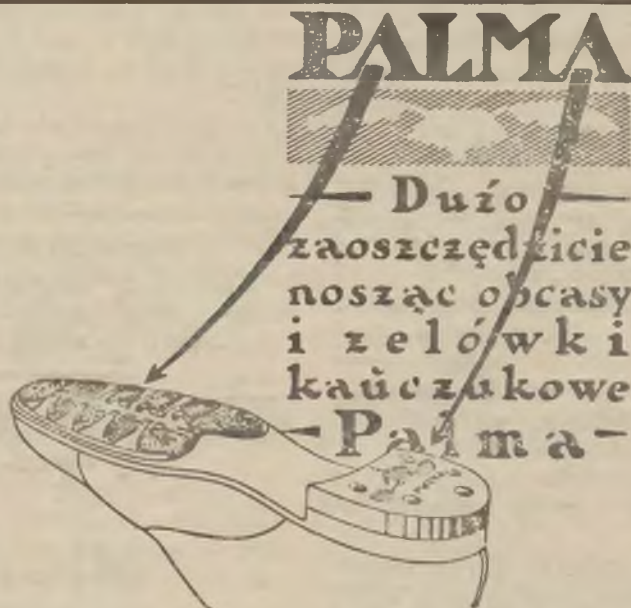
**Warszawskiej Spółki Manufakturowej**

3—3 WARSZAWA, ul. Jasna Nr. 18—20 (Tel. 243—80 i 171—28).

346

Przyjezdnych do Warszawy prosimy o łaskawe odwiezienie nas. Uwaga. Kupującym u nas dajemy następującą gwarancję: w razie nieodpowiedniego towaru przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze w przeciągu 14 dni. Za naszą bieliznę otrzymujemy bardzo dużą ilość podziękowań, z powodu braku miejsca podajemy dla charakterystyki tylko niektóre z nich: „Do działu bieliznianego) Warszawskiej Spółki Manufakturowej, Warszawa, Jasna 18—20“. „Za przesłane mi koszule, które otrzymałem 10 bm. 1922 r. serdecznie dziękuję, jestem z nich bardzo zadowolony i mam zamiar wykouać u WPanów dalsze zamówienia, nie tylko ja, ale i moi znajomi. Z poważaniem

JAN SIEMIĄTKOWSKI Poznań, gł. ul. Pobiedziska 9.



**PALMA — KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)**

SKŁADY FABRYCZNE:

Dla Galicji Zachodniej || Dla Galicji Wschodniej  
KRAKÓW — LIBROWCZYNA 8. || LWÓW — ŻÓŁKIEWSKA 37.

Dla Poznańskiego i Pomorza  
POZNAŃ KANAŁOWA 18. TEL. 60—16.

2—3

**Ogłoszenia dla „Ziemi Rzeszowskiej“** przyjmuje i dział inseratowy prowadzi Drukarnia J. A. Pelara ul. Trzeciego Maja 2 (koło wieży farnej).

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stankiewicz. — Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie

# Ziemia Jarosławska

Bezpłatny dodatek do nr 37 „Ziemi Rzeszowskiej“.

## PROTEST

### przeciw wyodrębnieniu Małopolski Wschodniej.

Niezapomnianą, podniosłą, jedyną w swoim rodzaju chwilę przeżył Jarosław w niedzielę 17 bm.

Staraniem zjednoczonych Towarzystw polskich: Koła Polek, Tow. Szkoły Ludowej, Sokoła, Rozwoju i Polakiego Związku Kolejowców odbył się w wielkiej sali Sokoła o godzinie 12 w południe publiczny wiec obywateli z miasta i ze wsi, z inteligencji, mieszczaństwa i włościaństwa. Tysiączne tłumy zaległy szczerze nie tylko salę, ale westybul gmachu, schody i przyległe kurytarze. Już przed zagajeniem wiecu przez p. Ostrowskiego czuć było w tych zbitych a milozących i jakby skupionych w sobie masach, jakiś poważny, uroczysty nastrój, jaki tylko w wielkich i decydujących chwilach ovladać zwykły duszami ludzkimi. Ten nastrój podniósł się jeszcze przez wybór prezydium wiecu, do którego weszli przedstawiciele wszystkich obecnych na sali stanów, tj. p. inżynier Sobolewski z inteligencji, p. Talent z mieszczaństwa i p. Świętoniowski z włościaństwa. W osobach tych trzech panów, siedzących za stołem prezydjalnym, widziało się tak rzadki u nas widok: jednolity, złączony naród polski, a nie zwalczające się warstwy i stronnictwa. I była cisza, jak w kościele, w tym nieruchomym zastuchanym tłumie, gdy z ust p. Bogdana Krzysztofowicza padały rzeczowe, niezbite, twarde i męskie argumenty, udowadniające nasze prawa do Małopolski Wschodniej; zrywał się grzmot oklasków, gdy z tych ust biły w te tłumy — płomienne wzywania do obrony całości państwa, gdy mówca stwierdzał, że województwa lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie były, są i będą polskie, bo są żywą, nieodłączną i najdroższą częścią Rzeczypospolitej polskiej.

Przez aklamację, bez dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Obywatele ziemi jarosławskiej, zebrani na wiecu publicznym w Jarosławiu, w dniu 17 września b. r.:

1) protestują jak najenergiczniej przeciw zrywaniu łączności województw Wschodniej Małopolski z całością Rzeczypospolitej pod jakąkolwiek formą autonomji terytorjalnej i apelują do Sejmu Ustawodawczego, by ogłoszony projekt rządowy tej autonomji bezwzględnie odrzucił;

2) Stwierdzają, że ludność polska Wschodniej Małopolski nie cofnie się przed najostrzejszymi środkami samoobrony dla utrzymania swojej przynależności do wspólnej i nierozdzielnej Macierzy Polskiej;

3) Wzywają Ministerstwo spraw wewnętrznych, by wyjątkowymi zarządzeniami utrzymało w tym kraju stan prawny i wykorzeniło zorganizowaną, na rozkaz polityków ruskich bojówkę ruską, która bezkarnie popeliła w ostatnich czasach cały szereg zamachów i aktów morderczych, podpalania i teroru;

4) upoważniają prezydium wiecu do przesłania tych rezolucji na ręce p. prezydenta ministrów Dra Nowaka i p. marszałka Sejmu Trąpczyńskiego.

Wiec zakończył się odśpiewaniem roty Konopnickiej.

### Żywot polityczny poczciwego mieszczanina jarosławskiego.

Napisał Aleksander von de Rossetowicz.

Cztery lata temu, przed pierwszymi wyborami, Jarosław zaludnił się członkami i członkiniami stronnictwa republikańskiego. Nawet najpoważniejsze radeżynie i profesorowe udowadniały z dumą swoim znajomym, że tylko stronnictwo republikańskie ma rację bytu w Polsce, jako że ona jest przeciwieństwem republiki. Wszystko inne, to reakcja, endecja, wstecznicstwo i klerikalizm. Dzisiaj zapatrywania polityczne naszych republikańców i republikańek zwężyły się cokolwiek; doszli bowiem do przekonania, że cała republika polska to za dużo, to horyzont zbyt obszerny na ich wzrok, który i tak przez cztery lata znacznie się osłabił. Wystarczy własne miasto lub miasteczko. Więc teraz głoszą: Jedyne stronnictwo dla mieszczanina to stronnictwo mieszczańskie; zatem, mieszczanie i mieszcżanki, zapisujecie się tłumnie, jak jeden mąż, na członków jedyne stronnictwa, w którym najgodniej i najwygodniej będzie wam członkować: tj. do stronnictwa mieszczańskie.

Przy następnych wyborach, wobec postępującego osłabienia, zacieśni się ich zakres widzenia politycznego prawdopodobnie do jednej tylko ulicy. —

I wtedy powstaną stronnictwa ulicy Zwierzynieckiej, Panieńskiej lub Towarowej. Szczytem zaś doskonałości politycznej, do której mieszczanin jarosławski na tej drodze dojdzie, będzie stronnictwo jednego już tylko gmachu: Sokoła, Gwiazdy, Kasyna, Magistratu i wreszcie... Starostwa.

### Z Rady miejskiej.

W dniu 13 bm. odbyła Rada miejska posiedzenie, na którym wreszcie uchwalono budżet z wspaniałym, imponującym deficytem, jakiegoby się nie powstydzilo niejedno ministerstwo w Warszawie, budżet całkowicie fikcyjny wobec ciągłych wahań naszej waluty, nie dający żadnej gwarancji, iż w najbliższych miesiącach już nie będzie on tylko pięknym a nieziszczalnym marzeniem.

Stało się jednak formalnościom zadość i budżet mamy uchwalony.

Natomiast przeprowadzenie dyskusji nad budżetem na ostatnim posiedzeniu Rady nie wytrzymuje krytyki nie tylko pod względem formalnym, ale i merytorycznym. Cóż to bowiem za debaty, w których na wszelkie zarzuty i zażalenia co do szafowania mieniem publicznym głowa miasta daje tylko jedną odpowiedź iż tak, jak było dotychczas, musi być i nadal i że nie może być nawet inaczej.

Jak to, o czcigodna głowo miasta i ty, przeświecny Magistracie? Więc dotychczasowe praktyki wasze mają być wieczyste utrzymane tak, jak wieczystymi są wasze synekury miejskie?

Więc wieczyste dziesiątki postugacy zmiatać będą tylko ulice, opalone przez żydów, a inne, przez chrześcijan zamieszkałe, będą zdane tylko na miotłę boga wiatrów, Eola? A dalej, czy wieczyste do czynności zmiatania wybierane będą dni wietrzne, a w tych dniach chwile największego ruchu na ulicach? Czy wieczyste z kup zmieczonego kurzu ma wiatr układać nowe warstwy geologiczne? Wszak Jarosław cały stoi na tak zwanym lössie, to jest na pokładzie pyłu, który tu wiatry naniósł w ciągu tysięcy lat w dawno minionych już okresach geologicznych! Czyż wiara twoja, o umiłowana głowo miasta, w twój wieczny żywot ziemski, jest tak silna, iż stajesz do rywalizacji nawet z siłami przyrody, w przeszłości geologicznej ujawnionymi?

O wszechpotężny, wieczny, nieśmiertelny włodarzu miasta! Jak nie pojęte są dla zwykłego śmiertelnika

twoje zarządzenia, pod technieniem wieczności poożęte?

Teraz rozumiem, dlaczego twój sposób wywożenia za miasto śmieci w dziurawych wozach przekształcił się oddawna w system rozwożenia i rozsypania tych śmieci po wszystkich ulicach miasta. Wszak ty, jako budowniczy świata, z siłami przyrody w zawody idący, tworzysz przez to nowy pokład geologiczny, nową warstwę żyznego łosu, za co dzisiejsze pokolenia, narażone przez twą pracę na wszelkie choroby oczu, nosa, gardła i piersi, przeklinają cię wprawdzie, ale za co potomkowie nasi, po uoływie tysięcy lat błogostawić cię będą. Teraz dopiero, przeniknąwszy twój program, nie na dobę dzisiejszą, nie na wieki nawet, ale na całe tysiąclecia obliczony, widzę, jaką niegodziwością byłoby żądać od ciebie zajęcia się drobiazgami życia oodziennego. Toć one odwiodłyby cię od twojej głównej, wieczystej, nieskończonej, bo... geologicznej misji!

Dlatego wielbię cię, o nieskończoność mądra głowo miasta, za to, że nie wiesz i nie pragniesz się dowiedzieć, kto, gdzie i kiedy pokradł lampy z ulic miasta; i za to także, że jawne drwiny urządzasz z twoich podwładnych, wydając rocznie na oświetlenie samego Magistratu 800.000 Mk., a na oświetlenie reszty miasta tylko 500.000 Mk; i za to wreszcie, żeś nie zdołał od listopada zeszłego roku przejąć na własność miasta byłych koszar im. Piłsudskiego, opuszczonych przez wojsko, że zadowolasz się tem, iż te gmachy prawie przez cały rok tworzą niczyją własność, że wskutek tego lokatorowie tamtejsi od roku niemal nie płacą miastu żadnych czynszów i że w końcu te czynsze, które niektórzy lokatorowie na ręce pewnego sierżanta zapłacili, gdzieś zaginęły.

Bądź pozdrowiony, w imię przysiężonych pokoleń, żyjących w odmiennym od naszego okresie geologicznym, bądź pochwalony, o wiekuisty wódatarzu miasta, za twą absolutną bezczynność w przysporzeniu miastu dochodów; nie tylko za to, że zaprzeczasz dochody z nieruchomości i przedsiębiorstw miejskich, lecz i za to także, że ostatecznie nie przyjąłeś do wiadomości „ustawy o zasileniu finansów miast“, uchwalonej przez S-jm w dniu 17 grudnia 1921 r., a ogłoszonej w Dzienniku ustaw państwa Nr 22 z r. 1922 r., i że ani jednego z pięciu, tą ustawą dozwolonych podatków nie tylko nie ścignąłeś, ale wogóle nie zarządziłeś nawet ich wymiaru, a więc ani podatku od nieruchomości, ani od lokali, ani od obrotu handlowego, ani 30% podatku dochodowego, ani wreszcie podatku do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego. Gdyby nie Inspektorat Skarbowy, który ci udziela 100% zaliczki podatku przemysłowego a conto podatku od obrotu, nie miałabyś w ogóle, ty, zapatrzona w wieczność

głowo, poza pieniędzmi, uzyskanemi z pożyczek, żadnych funduszków w kasie miejskiej!

Cześć ci i chwala wieczysta, o wiekuisty!

## KRONIKA.

**Do braci włościan.** Związek Lud.-Narod. urządza w okresie przedwyborczym, a więc przez cały wrzesień, październik i pierwszą połowę listopada, każdego piątku, od godz. 12 w południe, w małej sali „Sokoła“ w Jarosławiu poufne zebrania swych mężów zaufania. Na zebraniach tych omawiane są sprawy polityki bieżącej i organizacji przedwyborczej.

Rodaacy! jawcie się licznie na tych zebraniach! — Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

**Przejazd Naczelnika Państwa.** We środę, dnia 13 września, o godz. 11 rano przejeżdżał przez Jarosław p. Naczelnik Państwa w swej podróży do Sinaja w Rumunji. Ponieważ pociąg wcale nie zatrzymał się w Jarosławiu, władze tut. dla powitania p. Naczelnika, udały się do Radymna.

**Tragiczny wypadek.** W czasie pełnienia służby na torze kolejowym posterunkowy policji państw., s. p. Lubczak, nie zauważył wśród gęstej mgły nadciągającego pociągu, którym jechał p. Naczelnik Państwa, dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

**Wycieczka uczniów francuskich.** W zeszłym tygodniu bawiła w Polsce wycieczka uczniów francuskich średnich szkół pod przewodnictwem p. Bruet, dyrektora liceum Louis Le Grand w Paryżu. Uczniowie w drodze powrotnej do Francji przejeżdżali przez Jarosław w sobotę 16 bm.

Na powitanie ich stawiała się na dworcu kolejowym młodzież najwyższych klas obydwu gimnazjów męskich i żeńskiego wraz z swymi nauczycielami i orkiestrą szkolną I gimnazjum. Powitanie choć krótkie, gdy pociąg zatrzymał się na stacji tylko 10 minut, było bardzo serdeczne. Przez cały czas postoju pociągu padał nieustanny deszcz kwiatów z rąk naszych uczniów na okna wagonów francuskich a z tych okien na naszą młodzież. Ciągłe okrzyki: „Vive la France!“ i „Vive la Pologne!“ zagłuszały hymny francuski i polski, odegrane przez orkiestrę szkolną, tudzież mowę powitalną, wygłoszoną do miłych gości przez ks. katechetę Wojciechowskiego.

## Korespondencja z Sieniawy.

(Dokończenie).

Więc p. Przewroki był wprawdzie bardzo częstym gościem w Sieniawie i — jak przystało na prawdziwego i typowego przedstawiciela Pol. Stronnictwa Lud. — nie dał się nikomu prześcignąć w niecenieniu nienawiści ku

burzujom i w budowaniu zamków na lodzie sieniawskim. W zamkach tych przyrzekał umieścić wszystkich mieszkańców miasta, ale, niestety, istniały one tylko w ustach kandydata poselskiego i w wyobraźni wierzących jego przyrzeczeniom obywateli tutajszych. Ale i tu nawet, tj. w ustach kandydata poselskiego i w wyobraźni mieszczan, te cudne pałace miały bardzo krótki żywot, bo tylko do chwili wyborów w 1919 roku.

Po wyborach rzecz się zasadniczo zmieniła. Jakby piorun padł w zamki i pałace sieniawskie.

Ludowcowy poseł zniknął ostatecznie z horyzontu sieniawskiego i nie pokazał się więcej. Nie pozwolił się nawet odszukać wysyłanym do niego deputacjom obywatelskim, które aż do Warszawy jeździły za nim z prośbą o ratunek. Nie przyjmował do wiadomości petycyj z listami podpisanymi, nie odpowiadał zgłota na listy prywatne, o ile zawartą w nich była jakaś suplika i prośba o dotrzymanie solennie danego przyrzeczenia poselskiego.

Podobne doświadczenie z tym postem zrobiły także okoliczne gminy wiejskie, jak Adamówka, Cieplice, Dąbrowica, Dobża, Dobra, Majdan Sieniawski i Rudka. W gminach tych z okazji wyznaczania koatygenta zbrota dla potrzeb państwowych skłasyfikowano grunta, składające się z zupełnie jałowych i lotnych piasków, jako glebę pierwszej klasy, jakkolwiek grunta te powinny się być znaleźć w piątej, a co najwyżej w czwartej klasie. Rekurs przeciw niesprawiedliwemu obciążeniu podatkiem zbożowym i zbiorowa petycja włościan do p. Przewrockiego nie wywołały z jego strony żadnego echa.

Gminy, pozbawione pomocy ze strony posta, na którego zgodzie oddały swe głosy w 1919 roku, zwróciły się wówczas do innych posłów powiatu jarosławskiego, a mianowicie do socjalisty p. Chudego i do komunisty p. Ł. Łuckiego. Ale była to naiwność, godna ukarania!

Przecież pierwszym i najświętszym przykazaniem socjalistycznej religji jest zniesienie własności prywatnej i odebranie chłopom jego ziemi przez doprowadzenie go w krótkiej drodze do kija żebraczego, by jak najprędzej pod pokrywką upaństwowienia całej własności żydzi mogli stać się panami wszystkich i wszystkiego. Nie nadarmo przecież dwaj żydzi, Marx i Lassalle, są twórcami religji socjalistycznej.

Nie można się więc dziwić, że pp. Chudy i Ł. Łucki nie tylko nie pomogli chłopom w ich biedzie, ale jeszcze zatarli ręce z radości na widok nędzy chłopskiej.

Wobec takiej polityki piastowcowej względem ludu włościańskiego w sądownym okręgu sieniawskim niemalą czelnością było ze strony obecnego kandydata P. S. L., p. Gruszki poja-

(Dok na str. 6 „Ziemi Rzesz“).